

Koń a sprawa polska,
włoska i francuska → 20

Dzieci z zespołem Downa
– chorzy czy kosmici? → 26

Matt Damon: już się
nie ścigam → 56

PRZE KRÓJ

nr 8 (3527), 25 lutego 2013, cena: 3,99 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

**Nosowska: już → 6
nie wątpię w Hey**

INDEKS
371424

9 770033 248304



ISSN 0033-2468

08 >

„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

Mniejsze rachunki, większy uśmiech!



NOWE KONTO ODDAJE

-10%

za GAZ, PRĄD, WODĘ i TELEFON!



www.credit-agricole.pl

801 33 11 11

koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.



**CRÉDIT
AGRICOLE**

prosto i z sensem

Promocja „Oszczędzam na rachunkach” trwa w terminie 12.01-28.02.2013 r. Warunkiem udziału w promocji jest otwarcie konta w pakiecie Konto PROSTOoszczędzające PLUS lub Konto PROSTOoszczędzające PREMIUM, złożenie wniosku o debetową kartę płatniczą oraz deklaracja stałych wpływów na konto (min. 100 zł miesięcznie). Klient otrzyma premię promocyjną w postaci oprocentowania specjalnego części środków, na rachunku bieżącym konta osobistego wynoszącego 12,35% dziennie (10% netto), przez 5 mies. od momentu przystąpienia do promocji przekazywanych na rachunek po wykonaniu transakcji wskazanych w regulaminie promocji. Maks. łączna kwota odsetek promocyjnych nie może przekroczyć 246,92 zł (200 zł netto). Szczegółowe warunki uczestnictwa oraz zasady promocji znajdują się w regulaminie „Oszczędzam na rachunkach” dostępnym w placówce bankowej i na www.credit-agricole.pl. Materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kc.

[Kup książkę](#)



W tym tygodniu nie piszemy...



...o pośle **Stefanie Niesiołowski**, który **Agnieszce Holland** wypomnił egoizm i nadmierną troskę o „córonię lesbijkę”. Od dzisiaj mówimy o nim: wujcio wariatutnio. Pieszczotliwie, prawda?



...o tym, że **Katarzyna Rosłaniec** – reżyserka, której ostatni film to „Bejbi blues” – przeprowadza się do Berlina. Ogłosiła to na łamach portalu NaTemat. Szczerze? Nie będziemy płakać.



...o ataku hakerów na twitterowe konto Burger Kinga. Intruzi, prawdopodobnie z grupy Anonymous, upodobnili najpierw konto marki do tego należącego do sieci McDonald's, a potem zaczęli wrzucać wpisy ośmieszające sieciówkę. Czekamy, aż wpadną na to dziewczyny z 15W08. Ciekawe, na czyje konto wbiłyby się najchętniej.



...o **prawicowej bojówce**, która wdarła się w ubiegłym tygodniu na Uniwersytet Warszawski. Ta Środa na szczęście nie okazała się krwawa.



...o **profesorze** z innej placówki oświatowej, a konkretnie – Uniwersytetu Wrocławskiego. Pan profesor, ważny działacz miejscowego SLD, egzaminował studentki w sposób typowy dla troglodytów. W zamian za wystawienie pozytywnych ocen żądał seksu. Teraz doczekał się uścisku wymiaru sprawiedliwości.



...o „Operacji stylowa” w MTV. Rusza kolejny sezon programu, od którego rzedną nam miny. W roli modowej wyroczni Aleksandra Szwed. I to by było na tyle.



ZUZANNA ZIOMECKA

Z jednej strony doskonale rozumiałam historyczną reakcję na ślady koniny w wołowie (str. 20). Gdy byłam wegetarianką stołującą się u babci na specjalnie spreparowanych przez nią jarskich pierogach, też nie podejrzewałam, że w tajemnicy przede mną dodaje do farszu mięso z kurczaka. Oburzenie zwykle wynika z poczucia oszukania, a w przypadku koniny podsycane jest przywiązaniem do zasłużonych dla człowieka wierzchowców. W PRL-u konina była bardziej dostępna i lepszej jakości niż inne mięsa, ale mimo wszystko większość wolała stać w kolejkach po szynkę konserwową, niż zjeść konika. Doro Sumińska, znana polska weterynarz, często przywołuje historyczne znaczenie koni i psów w polskiej kulturze. Podejrzewam wręcz, że nawet wśród mieszcuchów większość

chętniej zjadłaby orła niż konia. Jednak w dobie rosnącej świadomości wpływu jedzenia na zdrowie (Małgosia Szumowska przekonywała mnie ostatnio przy papierosie, że używki wpływają na zdrowie tylko w 10 proc., podczas gdy jedzenie w 40 proc.) zastanawiające jest, że aspekty kulturowe górują nad naukowymi. Tabu wywołuje silniejszą reakcję niż zaszyfrowana, a więc w pewnym sensie przemycana obecność ołowiu w szminkach, barwników i spulchniaczy w płatkach śniadaniowych czy pusta kaloryczność syropu kukurydzianego, którym obficie podlane są fast foody. Wkładamy do ust potworne świństwa ze sporym apetytem i to jest bardziej w porządku niż spalaszowanie zdrowego steku z konia. Bo do spulchniaczy nikt się nie przytulał, a syropu nikt nie maltretował w drodze do rzeźni. Widać w końskolubnej części Europy najlepsza droga do serca wcale nie prowadzi przez brzuch, tylko przez stajnię.



MARCIN PROKOP

Moja ulubiona scena z „Pulp Fiction” to ta, w której Vincent i Jules próbują się pozbyć śladów po przypadkowym zastrzeleniu pasażera z tylnego siedzenia swojego samochodu, więc wzywają na pomoc niejakiego Wolfa słynącego z „rozwiązywania problemów”. Jak się okazuje, jego rola sprowadza się do wręczenia chłopakom ścierek i detergentów oraz rzucenia hasła „umyjcie wszystko do czysta”. Po zakończeniu zadania Wolf przyjmuje grubą kopertę, a jego podopieczni długo nie mogą się nadziwić jego genu-

szowi. Podobnie – przynajmniej w mojej ocenie – jest z coachingiem (str. 52), który wyrasta na nową religię zagubionych korporacyjnych kołnierzyków. To chwalebne, że pragną oni, by po znalezieniu odpowiedzi na pytanie, jak skutecznie zarabiać, ktoś pomógł im rozwikłać kwestię, jak przy okazji dobrze żyć. Tylko mam wrażenie, że gdyby sami pochyliли się nad tą zagadką odrobinę dłużej i głębiej, nie potrzebowaliby do tego swoich Wolfów (z całym szacunkiem dla ich pracy). Osobiście polecam na początek wybranie się na długi spacer z dzieckiem. Jeśli się w nie wsłuchacie, zada wam te same pytania co coach. I to za darmo.

RACZKOWSKI



FRANek MAZUR (2)

AKTUALNOŚCI

- 6 → **WYWIAD** Co ty tak naprawdę wiesz, Nosowska?
Z wokalistką zespołu Hey rozmawia Hanna Rydlewska
- 18 → **UE** Kremy ze skreślonym królikiem
Barbara Zaborowska-Czajka
- 19 → **ŚWIAT** Praca à la Française Grzegorz Siemiończyk

GRUBE SPRAWY

- 20 → **KONINA** Nasze szkapy Dla Europejczyków z Północy jedzenie końskiego mięsa to tabu. Dla wielu Polaków też, przekonuje Jerzy Ziemacki



KOBAS LAKSA

- 26 → **ZESPÓŁ DOWNA** Jesteśmy rodzicami kosmity
Monika Brzywczy
- 32 → **ZESPÓŁ DOWNA** Pomoc państwa Grażyna Raszewska
i Kamilla Gębska

RACZKOWSKI



- 34 → **ZESPÓŁ DOWNA** 21 powodów do szczęścia Mike Urbaniak
- 40 → **KAPITAŁ SPOŁECZNY** Czas sąsiadów Dominika Kaźmierczyk
- 44 → **ZIELONA MOC** Jak zjednoczyły nas drzewa Patryk Chilewicz
- 48 → **BYĆ JAK MARIA JANION** Google polskiej humanistyki
Cezary Polak



DAVID RYSKI

- 52 → **COACHING** Trening życia Katarzyna Sroczyńska

KULTURA

- 56 → **KINO** Nie chcę się już ścigać Z Mattem Damonem, aktorem i współscenarzystą filmu „Promised Land”, rozmawia Paweł T. Felis
- 60 → **FANTY I FETYSZE** Wybiera Agata Zubel Anna Gwozdowska
- 62 → **LITERATURA** Ulubiony brutal Ameryki Marcin Kube
- 66 → **MUZYKA** Domowe kapele Jerzy Ziemacki
- 68 → **MUZYKA** Dekada w branży Angelika Kucińska
- 69 → **FILMY** Tabu Dorota Chrobak

NAUKA

- 70 → **PODRÓŻE** Zwiedzanie na ekranie Marianna Saska
- 74 → **PRZYRODA** Rysiu, wróć! Wojciech Mikołuszko

ROZMAITOŚCI

- 76 → **MODA** Skyfall – czyli moda na sezon meteorytów
Ewa Panewka i Wanda Dysk
- 79 → **PO-PATRZ** Trupa pana Brodsky'ego Kuba Dąbrowski
- 80 → **WINA** Piękna czy bestia Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 13 → **MARIUSZ ZIOMECKI** Notatki służbowe w sprawie Uralu
- 15 → **MAX CEGIELSKI** Zgroza sentymentalizmu
- 17 → **SZYMON ZIOŁO – POLEMIKA** Przeciwnicy GMO nie potrafią dowieść swoich racji
- 62 → **MACIEJ NOWAK** Śląskie fizymatenta



ADRES REDAKCJI
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:

Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczelnych:

Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy

(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:

Anna Gwozdowska

Redaktor:

Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:

Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Max Cegielski,
Kuba Dąbrowski, Aga Kozak,
Angelika Kucińska, Wojciech
Mikołuszko, Katarzyna Nowakowska,
Cezary Polak, Marek Raczkowski,
Marianna Saska, Karolina Sulej,
Stach Szablowski, Mike Urbaniak,
Jerzy Ziemacki

Projekt graficzny:

Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figatowski

Fotoredakcja:

foto@przekroj.pl,
Dorota Majka-Czarnecka

Korekta:

Dominika Stępień,
Agnieszka Ujma

Strona internetowa: KRCMedia.pl

Wydawca: Presspublica sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing: Cezary

Piernikowski – p.o. Dyrektora

Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska

(p.berska@rp.pl)

Biurowie Reklamy i Ogłoszeń:

Presspublica sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;

tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;

fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;

reklamainfo@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży

Korporacyjnej Witold Trzciński

tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencyjnego

i Magazynów Filip Weichert

tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKRÓJ”

Prenumerata redakcyjna:

Cena prenumeraty 2013 r.:

Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł

Zamówienie na prenumeratę należy

składać e-mailem:

prenumerata@przekroj.pl

Dodatkowe informacje

tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddział Ruch SA, tel. 801 800 803

lub 22 717 59 59 – telefoniczne Biuro

Obsługi Klienta czynne w godz. 7–18,

www.prenumerata.ruch.com.pl,

urzędy pocztowe

Prenumerata na e-Wydania:

www.przekroj.pl, www.sklep.rp.pl,

www.egazety.pl, www.e-kiosk.pl

Dostęp na stronie www i wersji na iPad

Prenumerata na iPad przez App Store:

tydzień – 0,79 €, miesiąc – 1,59 €,

rok – 19,99 €

Prenumerata na Android

przez Google Play: tydzień – 3,49 zł,

miesiąc – 6,89 zł, rok – 78,99 zł

Dostęp do serwisu oraz e-wydania

przez przekroj.pl: tydzień – 2,89 zł,

miesiąc – 8,89 zł, rok – 89,00 zł

Informacje: serwis@przekroj.pl,
tel. 22 46 30 066

Okładka:

Fot. Agata Pospieszynska/AFPhoto

Makeup: Natalia Grewińska

Fryzura: Patrycja Długosz

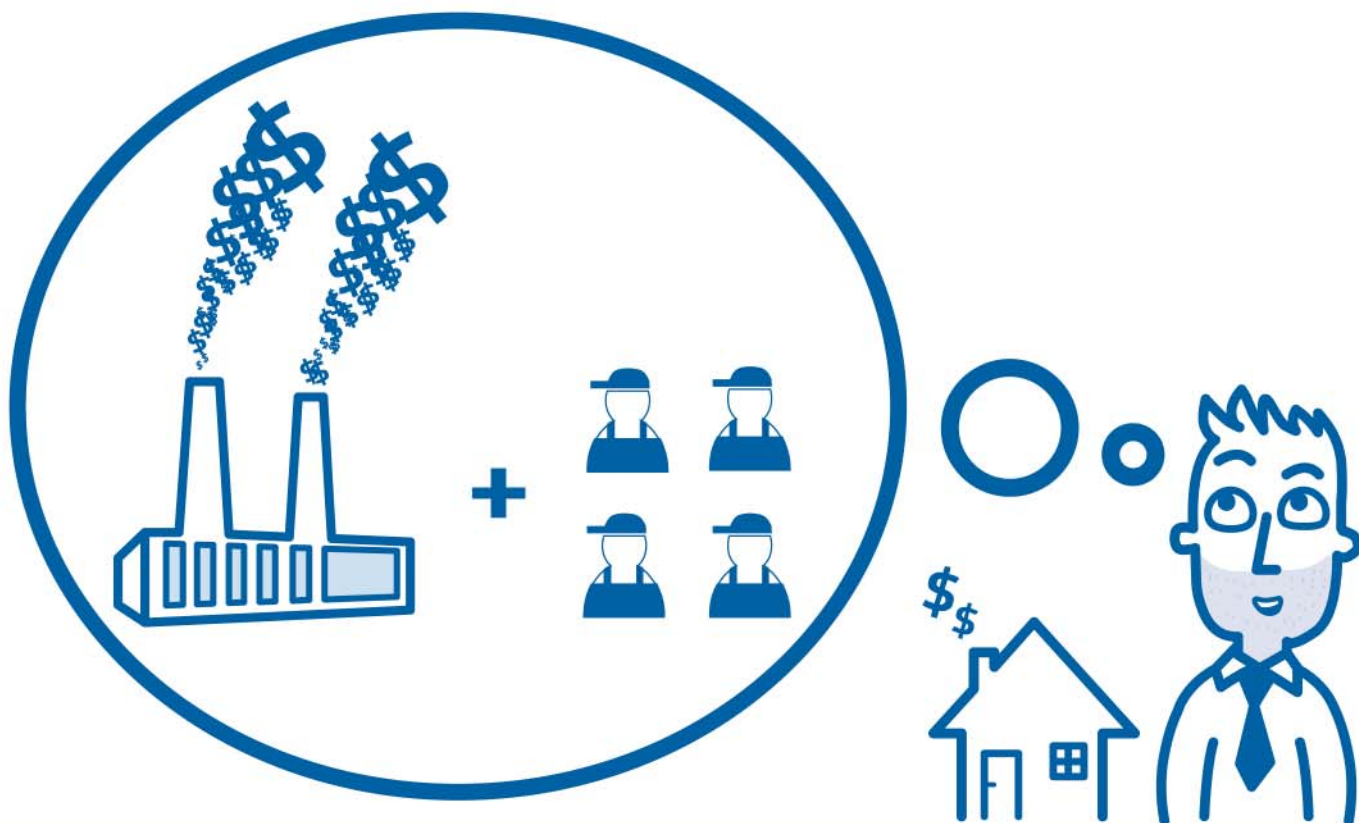
Mały biznes w małych miejscowościach

Konkurs na najlepszy Biznes Plan

Mieszkasz w miejscowości do 50 tys. mieszkańców, jesteś przedsiębiorczy i masz 20-35 lat?

Potrzebujesz funduszy na rozwinięcie swoich pomysłów, chcesz być własnym szefem?

Stwórz własny biznes i wygraj **50 000 zł**



www.rp.pl/malybiznes



ATKearney



Studenckie Forum
■ Business Centre Club



BOHATERKA TYGODNIA

ROZMAWIA HANNA RYDLEWSKA, ZDJĘCIA AGATA POSPIESZYŃSKA/AFPOTO

Co ty tak naprawdę wiesz, Nosowska?

Doświadczony artysta nie zawsze chce konkurować z młodziami, czasem zamyka się w swojej enklawie, bo tam jest akceptowany bezwarunkowo – mówi Kasia Nosowska. To nie jest jej droga.

Woli eksperymentować, niż odcinać kupony od dawnej sławy. **Zespół Hey** od lat utrzymuje się na topie, chociaż ma za sobą poważny kryzys. Konkuruje dzielnie z kolejnym pokoleniem muzyków, którzy na scenę wchodzą przekonani o tym, że sukces im się należy.

Zacznę od gratulacji. Płyta Hey „Do rycerzy, do szlachty, doo mieszczan” właśnie okryła się platyną. To pewnie nie jest zaskakująca informacja, wszystkie wasze krążki sprzedają się świetnie. Ale trochę przeraża fakt, że dzisiaj pułap sprzedażowy dla platynowej płyty wynosi u nas 30 tys. egzemplarzy, a w 1995 r. było to aż 250 tys. Co to twoim zdaniem mówi o przemyśle muzycznym w Polsce?

Ludzie nie kupują płyt tak chętnie jak kiedyś, ale to nie znaczy, że nie słuchają muzyki. Wolą robić zakupy w sieci albo ściągać muzykę nielegalnie. Może nie darzą płyty jako przedmiotu należącym szacunkiem?

Są artyści, którzy twierdzą, że piractwo im nie przeszkadza, bo płyty są tak drogie, że niewielu ludzi stać na legalne zakupy. Usprawiedliwiasz piractwo?

W jakimś sensie znalazłam sposób na usprawiedliwianie swojej obecności na świecie. To śpiewanie nadaje sens mojemu życiu. W tej zabawie chodzi głównie o to, żeby ludzie chcieli słuchać mojej muzyki. Kwestie związane z zarabianiem pieniędzy są dla mnie drugorzędne. Fajnie by było mieć kupę pieniędzy, ale to mogłoby też być dla mnie potężny stres.

KASIA NOSOWSKA

ur. 1971 r.
w Szczecinie.
Wokalistka i autorka tekstów. Jest liderką grupy Hey. Ma na koncie sześć płyt solowych (ostatnia, zatytułowana „8”, ukazała się w 2011 r.).
Wydany w listopadzie zeszłego roku dziesiąty album Hey „Do rycerzy, do szlachty, doo mieszczan” zyskał status platynowej płyty.

Nie wiedziałabyś, co z tymi pieniędzmi robić?

Byłabym zagubioną milionerką. Właściwie niczego nie potrzebuję.

Nie ma niczego takiego, o czym marzysz od dawna i na co potrzeba dużo pieniędzy?

Nie. Marzę o tym, żeby móc podróżować, ale na to zawsze jestem w stanie jakoś te pieniądze zdobyć, może dlatego, że nie podróżuję w stylu preferowanym przez zamożne osoby.

Podobno wyjeżdżacie często zespołowo jako Hey, również w terminach teoretycznie zarezerwowanych dla rodziny czy przyjaciół.

Ostatnia nasza podróż rzeczywiście wypadła w świąteczno-noworocznym terminie i wiem, że dziewczyny oraz żony kolegów z zespołu wspięły się na wyżyny zrozumienia, żeby ich puścić w świat. Ale myślę, że warto było, że oni wrócili z tej podróży nieco odmienieni i – moim zdaniem – lepsi dla swoich rodzin. Pojechaliśmy do Wietnamu. Zahaczyliśmy o Kambodżę i Tajlandię, ale głównie celem tej podróży był Wietnam, który jest najpiękniejszy. Wypad był absolutnie towarzyski, natomiast kiedy się okazało, że cały zespół decyduje się na wyjazd, to stwierdziliśmy,

że może weźmiemy ze sobą naszego kolegę Grzeška Lipca, który jest współtwórcą grupy filmowej Sky Piastowskie z Zielonej Góry, żeby nakręcił z nami jakiś materiał. Właściwie to mógł być tylko on – jest niemal wklejony w naszą sytuację zespołowo-rodzinną, posiada zapach, który rozpoznajemy i w żaden sposób nas nie drażni, nie sprawia, że się usztywniamy, pozujemy. On z kamerą potrafi być kompletnie niezauważalny. A oprócz tego strasznie go lubimy.

Funkcjonowanie w zespole w składzie niezmienionym od lat przypomina długoletni związek. Jest zakochanie większe i mniejsze, zdarzają się kryzysy. Na jakim miłosnym etapie jesteście teraz ze sobą?

Ocieramy się w tej chwili o najbardziej pierwotną, idealistyczną definicję miłości. My już wiemy, co to znaczy tak naprawdę kochać. Rozumiemy, że znaleźliśmy cenną jednostkę do zakochania się, teraz jesteśmy na etapie poznawania się od tej najgłębszej strony. Nie musimy się już posługiwać słowami, żeby się rozumieć, docierać do siebie. Znamy swoje granice, stać nas na to, żeby nie obrażać się bez końca, żeby po sytuacji krótkotrwałego napięcia przejść do sedna.

KASIA NOSOWSKA



MAKEUP: NATALIA GREWINSKA, FRYZJURY: PATRYCJA DŁUGOŚZ

25 lutego 2013

[Kup książkę](#)

A ty jako liderka zespołu masz decydujący głos? Jesteś królową dla chłopaków czy bardziej jest to związek partnerski, że użyję tego modnego teraz zwrotu?

On jest partnerski, ale zdarzają się sytuacje, w których na ułamek sekundy staję się księżniczką, którą trzeba uhonorować specjalnymi względami. W sytuacji ostrego sporu, dotyczącego chociażby jakiejś piosenki, to ja zdecyduję, czy ona wejdzie na płytę czy nie.

Lubisz stawiać na swoich?

Myślę, że jak na kobietę i jeszcze piosenkarkę jestem superspolegliwa i nadaję się do życia w zespole. Sam fakt, że pojechałam na miesiąc w podróż spakowana tylko w mały plecak podręczny, o czymś świadczy. No, która kobieta ma jaja, żeby pojechać na miesiąc z małym tobołkiem? Mam już tyle lat, że same moje kremy ważą grubo ponad normę bagażu podręcznego. I nie marudzę, nie jestem uciążliwa, nie opóźniam wycieczki, nie mówię, że chcę teraz iść i kupić sobie koraliki, tylko po prostu jestem. Myślę, że na czas obcowania z chłopakami potrafię uwypuklić w sobie takie cechy, które są męskie, żeby funkcjonowało nam się trochę fajniej.

Wyjazd rockowego zespołu na miesiąc – to działa na wyobraźnię. Stereotypowo powinna to być jedna wielka impreza.

Wiadomo, że nie są to wyjazdy abstynenckie. W Wietnamie jest strasznie gorąco, więc piwko smakuje lepiej. To jedyne miejsce na świecie, w którym piję piwo. Ale historii i rockandrollowych szaleństw nie ma. My już starzy jesteśmy, wiesz?

Tak się czujesz?

(śmiech) Kompletnie nie czuję się „na swój wiek”. Ale osobowościowo to my nigdy nie byliśmy hardkorowcami. Mamy taką zasadę, jeszcze z czasów PRL-u, że zaczynamy pić alkohol dopiero po 13. A jeśli siedzimy w jakimś miejscu dłużej, to zamiast flaszek z walek wyciągamy książki. Gadamy, ktoś robi zdjęcia. Dwóch mamy takich, którzy mają obsesję na punkcie rejestrowania wszystkiego, co ich otacza. Ja jestem

Chętnie daję, ale nie potrafię przyjmować. Raczej jestem typem samowystarczalnym. Zawsze wiem, że potrafię sama sobie pomóc.

z tych czytających. Nic nie odwraca mojej uwagi, jest fantastycznie.

Kłósisz się teraz ze światem czy żyjesz z nim w zgodzie?

Jestem ze sobą pogodzona, ale wiele rzeczy z zewnątrz kontestuję. Dokonałam kilku ważnych życiowych wyborów, już wiem, co nie jest dla mnie, w co pod żadnym pozorem nie chcę brnąć. Funkcjonuję na uboczu, nie jaram się wszystkim bezmyślnie, nie walczę z wiatrakami. Konflikt przestał mnie interesować.

Chociaż teoretycznie jest twórczy.

Tak, ale to zazwyczaj pozory. Chwilowy przypływ energii, ale globalnie – strata czasu i życiowych sił. Z miotania się, które długo było moją domeną, w ostatecznym rozrachunku nic nie wynika. Myślę, że to jest najlepszy moment w moim życiu, stałam się weselsza. To miłe po tylu latach.

Polubiłaś siebie?

Jestem matką, partnerką, wokalistką, autorką tekstów, czytelniczką, oglądaczką filmów... W każdej z tych ról oceniam siebie inaczej. Lubię siebie jako całość, ale w stosunku do poszczególnych ról bywam krytyczna.

We wszystkich chcesz być najlepsza?

Najlepsza może nie, ale przynajmniej przyzwoita. Dążę do mocnej czwórki. Mam wrażenie, że w żadnej z dziedzin życia nie zrobiłam niczego na dwieście procent, że ciągle mam jakiś zapas.

Muzycznie też nie?

Nie, myślę, że to ciągle nie jest to, że nie osiągnęłam takiego stanu, w którym byłabym totalnie z siebie zadowolona. Strasznie się staram, ale tak na maksa, i wysiłek, który w to wkładam, jest ogromny, ale cały czas mam wrażenie, że nie zrobiłam wszystkiego, a myślę, że

perfekcyoniści wykraczają poza normę sto procent.

Dzisiaj jest trudniej działać na rynku muzycznym niż 10 czy 15 lat temu?

Zdecydowanie tak. Wtedy było nas wszystkich mało w branży, teraz co tydzień mamy nową premierę, nowe objawienie, kolejny debiut. Z drugiej strony, zazdroszczę współczesnym twórcom, że są tak bardzo przekonani o własnej wartości. Ostatnio trafiłam na Facebooku na profil chłopaka z Poznania, który ma 19 lat i śpiewa po angielsku bez polskiego akcentu. Jest starszy o półtora roku od mojego syna, nie ma żadnych kompleksów, jest nastawiony na sukces. A ja wywodzę się z pokolenia, które nie potrafiło tak korzystać z życia, czerpać ze swoich zasobów, doceniać siebie.

Czujesz, że masz prawdziwy kontakt ze swoim synem i z jego pokoleniem? Nadążasz za współczesnymi dziećmi? Pytam o to również w kontekście niedawnej tragedii – samobójstwa 16-latką, o którym głośno było w mediach.

Myślę, że nadążam, ale to chyba ze względu na zawód, który wykonuję. Jestem blisko młodzieży, jednak po całej tej historii nie mam odwagi mówić, że mam z nią świetny kontakt. Rodzicom często coś się wydaje, myślą życzeniowo. Szczерze mówiąc, nie jestem przekonana, że wiem wszystko o moim synu i że wszystko rozumiem. Byłoby to chyba niehigieniczne. Mój syn musi mieć swój świat i swoją przestrzeń, o której ja nie wiem.

Zakreślasz jasno granice intymności, których byś nie przekroczyła w waszych kontaktach?

Nie grzebię mu po sprzętach elektronicznych, po telefonach. Muszę założyć, że mój syn jest rozsądny, inaczej bym zwariowała. On mi zresztą często powtarza, że powinniśmy się cieszyć – ja i jego ojciec – z tego, jak wyglądają nasze relacje.

Jesteś mamą, która mu mówi: „Zapalmy trawę. Wolę, żebyśmy to razem robili, niż żebyś robił to beze mnie”?

Nie jestem jedną z tych mam, zresztą nie palę trawy. Oczywiście jak byłam mło-